

# Świętowali Dzień Sprawiedliwego Handlu

Magdalena Dubrowska

2009-05-11, ostatnia aktualizacja 2009-05-10 21:41



**Nie piją zwykłej kawy. Jeśli kupują ubrania, to tylko w secondhandzie. Są świadomymi konsumentami i świętowali w weekend międzynarodowy Dzień Sprawiedliwego Handlu**



fot. Arkadiusz Ścichoński  
Dzień Sprawiedliwego Handlu i Świadomej Konsumpcji w klubie Powiększenie na...

Sobota, godz. 10. Wydawać by się mogło, że o tej porze każdy normalny homo faber przewraca się na drugi bok. Tymczasem w klubie Powiększenie na Nowym Świecie 27 kwitnie życie towarzyskie. Właśnie rozpoczął się Dzień Sprawiedliwego Handlu i Świadomej Konsumpcji. Na środku spory stół zastawiony śniadaniowymi wiktuałami. Ale uwaga! Nie uświadczysz tu jajek na bekonie ani nawet zwykłej kawy. To "sprawiedliwe śniadanie", co oznacza, że wszystkie produkty są wegetariańskie i ekologiczne, a większość posiada certyfikat Sprawiedliwego Handlu (Fair Trade).

W menu: kaszi, czyli wegetariańskie sushi, suszone owoce, wędzone tofu, kozi ser, brązowy cukier. Produkty FT to te, które powstają bez wyzysku pracowników i w warunkach przyjaznych środowisku. Zwykle są droższe niż zwyczajne, ale teraz wszystkiego, co na stole, można spróbować za darmo.

- Najlepsze są ciasteczka - stwierdzają zgodnie sprawiedliwe biesiadniczki Marianna (studentka pedagogiki) i Jarmila (historyczka sztuki).

Ciasteczka powstały poprzedniej nocy. Z ekologicznej mąki upiekły je organizatorki imprezy - studentki Marta Sitkiewicz, Ewa Mańkowska, Agata Tkaczyk, Dagna Lewandowska i Ewa Roller. Na pomysł wpadły na warsztatach Szkoły Praw Człowieka organizowanych przez Fundację Helsińską.

- Chciałyśmy w atrakcyjnej formie poruszyć problem łamania praw pracowniczych w fabrykach globalnego południa - mówią dziewczyny. Nie każda firma, która ma swoje filie w Azji czy Afryce, monitoruje standardy zatrudnienia. A, jak alarmują organizatorki, tam często w niewolniczych warunkach zatrudnia się dzieci, które za wyprodukowanie jednej pary markowych dżinsów dostają blisko półtora procent ich ceny w europejskim sklepie.

- Jeśli mogę wybrać między firmą, w której zamiast chodzić do szkoły haruje dziesięciolatek, i firmą, która monitoruje swoje filie, wybieram tę drugą - mówi Marta Sitkiewicz.

Na Zachodzie Fair Trade jest teraz bardzo trendy i znane marki starają się o certyfikat. Przyznaje je organizacja Fairtrade Labelling Organisations International. Aby ubiegać się o FLOCERT dla swojego produktu, trzeba spełnić wiele warunków, np. zapewniać odpowiednie warunki socjalne (ochrona praw kobiet, zakaz pracy przymusowej i pracy dzieci) oraz ekologiczne (ograniczenie użycia w rolnictwie środków chemicznych, zakaz stosowania, zapobieganie pożarom lasów itp.). Certyfikatem oznaczana jest głównie żywność. Marki odzieżowe mogą poszczycić się ewentualnie produktami z etycznej bawełny.

- Ale ja i tak nie kupuję ubrań z pierwszej ręki - zastrzega Marta. - Wymieniam się ze znajomymi albo chodzę do secondhandów.

Bo świadoma konsumpcja to nie tylko kupowanie produktów z logo FT. To przede wszystkim styl życia, który wyznacza zasada trzech re: reduce (ograniczaj), reuse (używaj ponownie) i recykle (odzyskuj). Właśnie twórczemu recyklingowi poświęcona była impreza pt. "Dekonsumpcja", którą z okazji Dnia Sprawiedliwego Handlu obchodziła w Café Kulturalna warszawska Grupa eFTe działająca na rzecz świadomej konsumpcji. Atmosfera trochę jak na warsztatach terapii zajęciowej: skrawki materiałów na podłodze i maszyny do szycia pracujące pełną parą. Przyszła socjolożka Anita zawzięcie prasuje torbę foliową.

- Potem zszyję ją z innymi wyprasowanymi reklamówkami i stworzę nową torbę - wyjaśnia. Ze skrawków T-shirtów powstają naszyjniki, a z pudełek po soku - portmonetki. Na drzwiach kawiarni plakat z hasłem: "Napisz, czego chcesz się nauczyć i czego możesz nauczyć w zamian" zachęca do przyklejania anonsów. "Linuxa lub śpiewu - napisała Weronika. - W zamian frisbee lub zakładanie blogu".

Źródło: Gazeta Wyborcza Stołeczna